

Małgorzata Kiereś : „Ciągle szukam i pytam”;

Data publikacji: 11.11.2009 11:20

Jaki jest Śląsk Cieszyński? O to zapytaliśmy Małgorzatę Kiereś, etnografkę, dyrektorkę Muzeum Beskidzkiego w Wiśle...

Jak pachnie Śląsk Cieszyński?

To zależy od pory roku. Inaczej pachnie latem, wiosną, jesienią, czy zimą. Dla mnie pachnie maminą izbą, taką jaką pamiętam jaką mam od dzieciństwa. Po prostu matczynym domem i tym co stanowi o osobliwościach w kuchni, na stole/ np. strudel/ i tym duchowym, który ciągle wzbogaca ogromną ilość, wydawnictw, imprez, spotkań, koncertów, konkursów, ciągła potrzeba istnienia U siebie ! To bardzo piękne.

Myślę, że Ziemia Cieszyńska pachnie bogactwem różnorodności kulturowej, wyznaniowej historycznej czy geograficznej. Razem zapach tej ziemi to tutejsze kwiaty, ludzie, obyczaje, nawyki, przyzwyczajenia, poczucie dumy i odwiecznego podkreślenia, że jesteśmy stela, choć nie zawsze jego treść dobrze rozumiemy.

Co możemy usłyszeć na Ziemi Cieszyńskiej?

Możemy usłyszeć nadal gwarę, muzykę ludową w pięknym brzmieniu, nutki orkiestr dętych, głosy wyjątkowej rzeszy chórzystów. Język cieszyńskiej gwary i jej odmian podtrzymywany jest w rodzinach, ale i stwarza się dziś nowe formy jego nobilitacji, które przypominają o jego ponadczasowej wartości. Gwara to mowa ojców, to część ojcowizny, to wartość ziemi, naszej ziemi. Ona też jest wbrew pozorom ma swoje lokalne odmiany w fonetyce, fleksji, słowotwórstwie, składni, które są widoczne w Cieszynie, w Ustroniu, Wiśle, Jabłonkowie, a jeszcze inną gwarą posługują się w Istebnej. Gwarę warto pielęgnować w sposób praktyczny. To jeden z wielu ważnych elementów naszej tożsamości. Nawet jak nią nie mówimy to, szanujmy ją bo to po prostu wartość naszych przodków a przede wszystkim nie należy gwary się wstydić, jej znajomość i praktyczne używanie to powód do dumy.

Jacy są mieszkańcy Ziemi Cieszyńskiej?

Na pewno nie jesteśmy monolitem. Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego to ludzie pracowici, religijni, dążący do zdobycia wykształcenia, posiadający dumę z faktu, że tu żyją wśród wielu wyznań, zawirowań historii. Od wieków żyją wśród swoich zasiedziałych rodów ze swoim własnym wizerunkiem, w swoim stroju, ze swoją pieśniczką.

Uważam, że Śląsk Cieszyński pachnie nadal rodziną, w której chcemy, aby dziadkowie czy rodzice przekazali i nauczyli obowiązkowości tutejszego moresu- wykładni wartości człowieka. To ważne, aby ciągle w rodzinie przekazywano wiedzę o wszystkim czy stanowi o osobliwościach ojcowskiego domu. Dzięki rodzinie, która jest dla nas wielką wartością żyjemy w naszej społeczności jako ludzie godni.

W ubiegłym roku otrzymała Pani Srebrną Cieszyniankę. To jedna z wielu nagród, którymi obdarowana została Małgorzata Kiereś. Ta jest jakaś szczególna?

Tak, rozplakałam się, kiedy ją odbierałam. Właściwie od początku związana byłam z twórcami tej imprezy Leszkiem Werpachowskim i obecnym eurodeputowanym Janem Olbrychtem przez 10 lat prowadziłam ten koncert. Poczulałam się jakbym na nowo była w miejscu, w którym mi dobrze i miło. Pamiętam, że każda gala była dla mnie czymś wyjątkowym. Nigdy dotąd jednak nie stałam po tej stronie odbierających nagrodę.. Przypuszczałam, że może kiedyś Cieszyniankę dostanę, ale jak już będę babcią na emeryturze. Ta nagroda jest tą od swoich i to jest najpiękniejsze, kiedy pracę człowieka docenią na własnym podwórku. A to się rzadko zdarza.

Jest Pani skarbnicą wiedzy na temat kultury Śląska Cieszyńskiego...

Ja nadal bardzo mało wiem i cały czas szukam i pytam. Zawsze naturalne dla mnie było to, że muszę ciągle się uczyć. Zresztą to najpiękniejsza praca na świecie. Ciągłe się poszukuje i otwiera kolejne nieznanne aspekty swojego ojcowskiego domu. To nieprzeciętna radość jak najwięcej dowiedzieć się o tym, co mnie otacza, o tym, czego jestem częścią. Skąd jesteśmy?

Wydaje mi się, że każdy z nas taką podstawową wiedzę powinien posiadać, skoro wiemy tyle o życiu serialowych postaci, a to przecież z naszego punktu widzenia sprawa drugorzędna. Jeśli moja przestrzeń, moje miejsce życia to góry i górale to muszę wiedzieć o tym moim świecie jak najwięcej. Może dla mnie to łatwiejsze, bo łączy się z omawianą problematyką też moje życie zawodowe, ale choć np. wiele publikacji z racji urodzenia poświęciłam Istebnej i tak ciągle wydaje mi się, że mało wiem o tej mojej Istebnej, która przecież nie jest wielką miejscowością. Więc ciągle dopytuję, szukam. Ostatnio znalazłam materiały o cmentarzu zbójnickim, który miał być w Istebnej na Oleckach i zrozumiałam ile znowu pracy, aby go zdokumentować. Do tego pytania i szukania zachęcam też innych. Ziarno o wartościach rodzimego domu trafi na różny grunt, ale wierzę, że i na taki, gdzie wyda owoc łączący pokolenia w jedną całość.

ROZMAWIAŁA DOROTA KOCHMAN

Już dziś 11 listopada 2009 zostaną po raz kolejny rozdane Laury Srebrnej Cieszyńnianki. O szczegółach imprezy poinformujemy na łamach Portalu Śląska Cieszyńskiego OX.PL